

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

➤ Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty. ➤

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co sływać w świecie?

Z Rzymu donoszą do pewnej londyńskiej gazety, że Ojciec św. opada coraz bardziej z sił, czego powodem jest zapalenie jelit, na które Ojciec św. od dawna cierpi. Piszą też, że Ojciec św. zrobił już w październiku testament. Dokument ten jest po łacinie napisany i zaczyna się pięknym podziękowaniem za szczególne zadanie, które obecnemu Papięzowi zastrzeżone zostało, poczem następuje pokorne wyznanie ułomności ludzkiej i powołanie się na zasługi Chrystusa i bohaterskie przykłady Świętych, szczególnie Najświętszej Panny i ojca Jęj, Joachima, Patrona Ojca św. Co do wyboru następcy nie Ojciec św. nie wspomina, tylko pisze dosłownie tak: „Piotr, żalujący i swemu Panu najbardziej oddany Apostół, który przez usta moich poprzedników i moje mówił, będzie i nadal nieskończoną miłość Bożą rozszerzał przez tych, którzy z moich przez śmierć uschłych rąk pierścieni i pieczęć Rybaka wezmą.“

Rozpisują się teraz o tćm, że gdy cesarz niemiecki był we wrześniu w stolicy bawarskiej, Monachium, to napisał w księdze pamiątkowej na ratuszu obok swego nazwiska, że wola królewska jest najwyższćm prawem. Na to gniewają się niektóre gazety niemieckie i powiadają, że tak być nie może w państwie konstytucyjnym, żeby prawem najwyższćm było to, co król chce. Dziś bowiem nie rządzi światem wola monarchów, lecz wola ludów, a w państwie niemieckim rządzi także parlament, którego uchwały za zgodą rady związkowej nawet bez potwierdzenia cesarskiego prawem się stają. Ostatecznie, gdy wola królewska sprawiedliwość każdemu wymierza, to poddani mogą być zadowoleni bardziej, niż gdyby naprzykład w kraju działał się się miała wola Bismarcka lub jego uczniów.

Berlin. Wolnomyślna gazeta pisze, że rząd będzie żądał od parla-

mentu pozwolenia na pożyczenie 250 do 300 milionów marek, z tego na wojsko 80 milionów wydatku nadzwyczajnego. Już od kilku tygodni donoszą o tćm, ale teraz dopiero podano sumę tak wielką.

— Ksiązę Bismark znowu się gniewa i to dla tego, że Arcybiskupem w Poznaniu ma być Polak. Łatwo sobie gniew ten wytłómaczyć. Toć widzi on, jak dom, przez niego budowany, coraz więcej się wali, gdy cegielkę po cegielce z niego wyjmują. Ksiązę Bismark jest tego zdania, że ustępstwa jakie rząd robi Polakom, są dowodem słabości a pomnożą tylko żądania Polaków. Słusznie odpowiada na to berlińska gazeta katolicka „Germania“, że dla człowieka tak pysznego i tak chciwego władzy jak ksiązę Bismark musi być naturalnie nieznośnym przeświadczenie o upadku własnej polityki i wreszcie o upadku własnej osoby, a jeszcze nieznośniejszym to, że i bez niego nie tylko „idzie“, ale pod wielu względami lepiej idzie i niejedną ważną rzecz już zdobyto, choć Bismarka się o radę nie pytano.

Byłby czas — kończy „Germania“, aby ksiązę Bismark w obec błędów, jakie w życiu swćm popełnił, zachował się teraz skromnie i, gdy już jest w 77 roku życia, pomyślał poważnie o rachunku, jaki będzie musiał niezadługo zdać przed tronem Bożym.

— Bankructwa banków są teraz na porządku dziennym. Piszą znowu, że właściciel banku wekalowego w Szarlotenburgu, Edward Mass sprzeniewierzył się z powierzonych mu pieniędzy i sam się oddał w ręce prokuratoryi. Narobił on długów na 400 tysięcy marek, nie widząc zaś już żadnej drogi wyjścia, sam się dał aresztować. Naturalnie, że i on żył wystawnie, a ukrzywdził też i wielu biedaków, którzy u niego pieniądze złożyli.

Austria zamierza podobno powiększyć wojsko. Liczy ona 102 pułki piechoty. Każdy pułk ma zostać po-

większony o jeden batalion, czyli razem przybędą armii austriackiej 102 nowe bataliony. To się stanie jednak tylko na przypadek wojny; na czas pokoju pozostanie wszystko po staremu.

Rząd francuzki zamierza ustanowić nowe prawo na szpiegów. Minister wojny przedłożył parlamentowi francuzkiemu projekt do nowćj ustawy. Wedle rządowego projektu mają być szpiegów karani najniższą karą jednym rokiem więzienia, najwyższą zaś karą ma być ścięćcie. Kary pieniężne mają zaś być od tysiąć do 10 tysięcy franków. Śmiercią będą karane przeważnie osoby wojskowe i urzędnicy państwowi, którzy utrzymują z zagranicznymi mocarstwami takie stosunki, któreby szkodziły rządowi francuzkiemu, albo go też zdradzały. Ustanowiono osobną komisję, która cały projekt zbada.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W czwartek zeszłego tygodnia udzielił najprzew. ks. Biskup kanonicznćj instytucji ks. kuratusowi Lignau na probostwo w Landsberg, ks. komendarzowi Knorr na probostwo w Końcewicach i ks. komendarzowi Kosłowskiemu na probostwo w Bartóltach.

W dyecezyi chełmińskiej jak i w innych przeważnie polskich dyecezyach obchodzono w zeszłą niedzielę św. Stanisława Kostki, owego młodzieniaszka, który mając lat 18 w Rzymie jako nowicusz u Ojców Jezuitów umarł r. 1568, to jest w tym samym roku, w którym św. Alojzy się urodził i w którym kardynał Stanisław Hozyusz, kiedyś Biskup chełmiński a potćm warmiński na stałe do Rzymu przybył, a ks. Piotr Skarga do nowicyatu tam wstąpił.

W Bułgarii szerzył się mocno w ostatnich czasach katolicyzm przez apostolskie prace wysłanych tamże misjonarzy. Otóż zawistni temu prawosławni popi zniewolili synod prawosławny bułgarski do tego, iż wniósł prośbę do ministrów spraw zagranic-

cznych, aby tenże powstrzymał katolicką propagandę w Bułgarii. Nic to wszakże nie pomoże, bo Boska nauka naszego Zbawiciela kruszy i najtwardsze rozumy i tajniki serc ludzkich i opanuje świat cały, zwolna lecz nieustannie wciskając się nawet do najdzikszych i najskrytszych ludzkich kryjówek.

Spis Czytelni ludowych na Warmii.

(Ciąg dalszy).

1. Czytelnia w **W. Lamkowie**. Bibliotekarz Jan Surraj, kolektor Antoni Braun. Do czytelni tej należą wioski: W Lamkowo, M. Lamkowo, Stary Wierckub.
2. Czytelnia w **Ottendorfie**. Bibliotekarz August Borrmann, kolektor Maciej Bogdański. Do czytelni tej należą wioski: Ottendorf, Szynowo wieś i dwór.
3. Czytelnia w **Kronowie**. Bibliotekarz Franciszek Budzeński, kolektor Marcin Dukat. Do czytelni tej należą wioski: Wielkie Kronowo, Małe Kronowo.
4. Czytelnia w **Kołakach**. Bibliotekarz Michał Weichert, kolektor Kiwitt. Do czytelni tej należą wioski: Kołaki, Prole, Eichenstein, Kesztanowo, Ricibałdy, wieś i leśnictwo Wipsowo.
5. Czytelnia w **Starym Wartemborku**. Bibliotekarz Andrzej Babel, kolektor August Langwald. Do czytelni tej należą wioski: Stary War-

Ukryte skarby.

(Ciąg dalszy).

Jadwinia tymczasem ciągle dzwoniła, trzy razy przestając, a kiedy już skończyła.

— Ot poszłabyś Jadwiniu do domu, rzekł stary, przygotowałabyś wieczerekę, a ja tu jeszcze po kościele posprzątam.

— To i ja dziadkowi pomogę.

— Ale idź mi do do domu... funkał starzec; ja sam tu wszystko zrobię!

Jadwinia spojrzała tylko zdziwionem okiem na dziadka. Co to jest? pomyślała sobie, że on taki marudny dzisiaj, już ja to muszę wysłedzić. I niby to udając, że wychodzi do domu, obeszła naokoło dzwonicę, a że zmrok dobry zapadł, nieznacznie stanęła w kąci. Stary istotnie otworzył małe drzwiczki od zakrystyi i kiedy podszedł do lampy stojącej przed obrazem Pana Jezusa ukrzyżowanego, Jadwisia cichaczem wcisnęła się za nim i przyczaiwszy się za konfesyonalem, widziała, jak stary drzwi ostrożnie na klucz zamknął, następnie ważkim kurytarzem udał się do skarb-

tembork, Orzechowo młyn, Szypry.

6. Czytelnia w **Gadach**. Bibliotekarz Piotr Surraj, kolektor Józef Baehr. Do czytelni tej należą wioski: Gady.
7. Czytelnia w **Tuławkach**. Bibliotekarz Sylwester Ruch, kolektor Jan Kiwitt. Do czytelni tej należą wioski: Tuławki, Tenguty, Nowy Wierckub.
8. Czytelnia w **Wartemborku**. Bibliotekarz Nowowiejski, kolektor Skibowski. Do czytelni tej należą wioski: Miasto Wartembork, Ruszajny, Wielkie i Małe Maruny, Terka, Łapka.
9. Czytelnia w **W. Lęgajnach**. Bibliotekarz Roch Karwacki, kolektor Hermański. Do czytelni tej należą wioski: Wielkie i Małe Lęgajny, Kaplityny.
10. Czytelnia w **Mokinach**. Bibliotekarz Józef Pulina, kolektor Jan Kołakowski. Do czytelni tej należą wioski: Mokiny, Zapuny, Zapunki, Krupoliny.
11. Czytelnia w **Jedzparku**. Bibliotekarz Walenty Wypych, kolektor Jan Margowski. Do czytelni tej należą wioski: Jedzpark, Odryty.
12. Czytelnia w **Kerzlinach**. Bibliotekarz Piotr Wagner kolektor (?). Do czytelni tej należą wioski: Kerzliny, Tumiany, Kucbory.
13. Czytelnia w **Ramsowie**. Bibliotekarz Antoni Kobudziński, kolektor Kulbacki. Do czytelni tej należą wioski: Wielkie i Małe Ramsowo, Leśnictwo Kronowo, Zimnowo, Szą-

ca na górę, a Jadwisia na palcach tuż za nim. Stary wszedł, trzymając lampkę w ręku. Był to pokój dość obszerny, dwa wązkie okratowane okienka przepuszczały w tej chwili promienie księżyca. Kostan obejrzał się naokoło, a widząc tyle rozmaitych rzeczy, stanął, podrapał się w głowę i machnąwszy ręką rzekł:

— Ot i bieda! — i co tu z tém wszystkim zrobię? ani mi się w głowie mieści, gdzieby to ukryć, a ojciec gwardyan jednak zupełnie na mnie się spuścił — i co tu teraz zrobić na to wszystko? — a tu jutro, ba! może jeszcze dziś zawitają Szwedzi lub Rakoczenie.

I staruszek zaczął dużymi krokami chodzić po komnacie, ale już upłynęło parę pacierzy, a nie jeszcze nie postanowił, tylko ciągle chodził i powtarzał:

— Ot bieda! i co tu robić? Da-li-Bóg nie moja już na to głowa.

— Ale moja w tém głowa, odezwał się cienki głosik tuż za nim.

— Wszelki duch Pana Boga chwali, zawołał przestraszony starzec, po bożnie się żegnając.

— I ja go chwale, odpowiedział ten sam głosik i to mówiąc Jadwisia

flis, Dobrag, Kramerowo, Klimkowo.

14. Czytelnia w **Bartółtach**. Bibliotekarz Michał Getta, kolektor Dost. Do czytelni tej należą wioski: Wielkie i Małe Bartółty, Południewo, Kierzbuń, Pirk, Nowe Marcinkowo.
15. Czytelnia w **Nerwiku**. Bibliotekarz Jan Geta, kolektor Kanclerski. Do czytelni tej należą wioski: Nerwik, Grabowo młyn, Prajlówko, Podlasa. Subdelegatem na piętnaście tych czytelni jest Franciszek Szczepański w Lamkowie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn**. Potwierdza się wiadomość, że w Wschodnich Prusach ma być utworzony trzeci obwód regencyjny i że stolicą tego obwodu ma zostać nasze miasto. Warmia w takim razie straciłaby swoją łączność polityczną i do różnych obwodów regencyjnych przydzieloną by została.

— Kupcowi Hirschfeld ztąd skradziono dnia 11-go b. m. wieczorem leżącą przed domem pakę flaneli w cenie 225 marek. Za wykrycie złodzieja wyznaczono 30 m.

— Drugi egzamin nauczycieli szkół ludowych odbył się w dniach od 5-go do 15-go b. m. w Brunsberdze. Z 19 kandydatów złożyło egzamin 18, pomiędzy nimi następujący z naszych stron: Błazej z Węgoja, Behrend z Zerbunia, Borchert z Ramsowa, Funk z Dajtk, Laszewski z Biskupca, Olk

wyskoczyła na środek stancyi, ale widząc namarszczone brwi dziadka, stanęła ze spuszczonej oczyma.

— A tu jakie licho ciebie przyniosło, ty czeczotko? — zawołał starzec, tupając nogą.

— Ale mój dziadulu, mnie tu Pan Jezus przyprowadził, nie żadne licho — ot kłopotecie cię, gdzieby schować te skarby, a ja wam tu zaraz doradzę i tak sebowamy, że choćby się zwalili wszystkie Szwedy, to ich nie znajdą.

— Ot gadasz Jadwisiu, sama nie wiesz co; z pustej stodoły nie wyleci tylko wróbel albo sowa, a z głupiej głowy głupia rada.

— Ale czekajcie no mój dziadku! pierwój wysłuchajcie, co ja wam powiem, a dopiero potem sądźcie. Ja bym wam radziła, żebyśmy tego wszystkiego ztąd nie ruszali, ale w jeden kąć pozsuwali, nanosili plew ze stajenki i to przysypali: okna zaś trzeba powybijać, zamek ode drzwi oderwać i udać, jakby tu pustka była wierutna.

— Ot bajesz — na co się to przyda?

— Ale mój dziadulku, Szwedzi jeżeli przyjdą, to pewno będą szukali nietylko po wszystkich piwnicach, ale

z Kronowa, Ossowski z Mondk, Tiedmann z Otendorfa, Zacheja z Kaletki.

— 13-letni Jerzy Kuklan, syn tutejszego poliera mularskiego Józefa Kuklana otrzymał od pana naczelnego prezesa publiczną pochwałę za wyratowanie z Długiego jeziora chłopca, nazwiskiem Reski. Nadto otrzymał młody Kuklan odpowiedni podarek w pieniądzu, z uwagą, żeby go złożył na książeczkę oszczędności.

— Z Izby karnój. Dnia 12 listopada stawał pomocnik malarski Karól Wiśniewski ztąd i Franciszek Hirsz z Biskupca przed tutejszą izbą karną, oskarżeni o pokaleczenie. Wiśniewski leżał w nocy na 17-go lipca tego roku z kilku kolegami w bliskości małego dworca. Hirsz przyszedł także tamdotąd z kilku osobami i wnet pomiędzy obu oskarżonymi rozpoczęła się kłótnia, która tém się zakończyła, że poczęli się bić, przyczem W. bił fiaską a H. nożem. Obu oskarżonych uznano winnymi i skazany został W. na 2 miesiące, a H. na 4 miesiące więzienia. — Tegoż dnia stawał przed Izbą karną właściciel cegielni Lüttmann z Leibitsch. Objął on dostawę cegły dla kolejowej inspekcji budowniczej w Ostrudzie. Aby inspektora budowy kolei zjednać dla siebie, iżby uznał, że wszystkie jego cegły są dobre, chciał mu L. stumarkówkę w rękę wcisnąć. Inspektor jednakże pieniędzy nie przyjął, a Lüttman za usiłowane przekupstwo skazany został na 500 marek kary lub 50 dni więzienia.

i grobach murowanych, a jeżeli byśmy go gdzie zakopali, to także poznają; w takim zaś miejscu, to się ani domyślą, tylko nam trzeba dużo plew nasypać i dużo narobić ruinacyi.

— Ależ na miłosierdzie Boga, jak można takie skarby zostawić bez żadnego zamknięcia, z powybijanymi oknami! Coby na to powiedział ojciec gwardyan?

— Coby powiedział, toby powiedział, ale Szwedzi ich tym sposobem nie dostaną.

Stary zafrasował się jakoś na chwilę, nie do smaku mu przypadła ta rada, ale żadnym sposobem nie mógł obmyśleć innego schronienia, westchnąwszy więc ciężko machnął ręką i rzekł:

— Ha! Bóg z tobą dziewczyno, może mi on tu ciebie zesłał na ratunek, to i trzeba nam się zabrać do tej roboty. To mówiąc, zaczął pakiściagać do jednego kąta, a nie było ich tak znowu wiele i stary przy pomocy Jadwisi tak umiał jakoś poustawiać, że rzeczywiście zabrały nie wiele miejsca. Stajenka położona o kilkaście kroków za klasztorem pełną była plew. Kiedy się więc zabrali oboje i przyszli sześć razy, to dwa-

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 22 listopada po południu o godz. 4-tej w zwykłym lokalu. O punktualne i liczne przybycie tak członków jak gości uprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie katolickiego Towarzystwa ludowego w Butrynach odbędzie się również w przyszłą niedzielę w południe o 1-szej w domu gospodarza Hinzmanna.

— W tym roku będziemy mieli na Boże Narodzenie 3 święta, ponieważ pierwsze święto przypada w piątek. Kto będzie chciał wyjechać, może 24 i 25 grudnia wykupić zwrotny bilet kolejowy, który będzie ważny aż do poniedziałku 28 grudnia włącznie. W innych latach, kiedy mieliśmy tylko 2 święta z rzędu, były zwrotne bilety kolejowe ważne na 3 dni.

— Gospodarz Kucharzewski z Zalbk kupił w Warkalach stodołę do rozebrania. Przy rozbieraniu spadła deska ze szczytu i kantem uderzyła K. w kark tak silnie, że niebezpiecznie leży chory.

* **Margrabowa.** U nas jest na rynku korzec kartofli po trzy marki, a na blizkim majątku leżą jeszcze setki korec kartofli w ziemi nie wykopane i gniją. Niktby tego nie uwierzył, a jednak jest to prawdą. Właściciel tego majątku uparł się i nie chciał ludziom więcej dać, jak 10 fen. od wybrania korea kartofli. Ponieważ przy największym natężeniu ludzie więcej

naście worków plew, wysypane na kupę, zupełnie wszystko okryły. A kiedy już robota była skończona i starzec jakoś uśmiechając się spoglądał na to, wówczas Jadwinia zamyśliła się na chwilę i nagle jakby się ze snu zbudziła, klaskając w ręce, zawołała:

— To jeszcze nie tak będzie, kochany dziadku, to jeszcze inaczej trzeba zrobić.

— No i cóż ci tam nowego przyszło do głowy? — rzekł, głaszcząc ją po rumianej twarzyczce starzec.

— Widział dziadnlek, jaki to tam jest na stajni kozub z porośnięcia owsa i innych pośladów, jakby mura wa; trzeba nam ten kozub ostróżnie ztamtąd pozdejmować i jeszcze na tej kupie poukładać, a nikt się pewno nie domyśli, że tam, gdzie rośnie mura wa, przed kilku godzinami było czysto.

— To to główka, mruczał starzec kiwając głową i uśmiechając się do brodusznie, zkał w tobie taki rozum?

(Dalszy ciąg nastąpi).

jak 40 fen. dziennie zarobić nie mogli, więc nikt kartofli wybierać nie chciał, a ów właściciel, woli, że one w ziemi zgniją. Jest to wielka nierozwaga, bo przez to szkodzi sobie ów pan sam na majątku i drażni tylko biedny lud roboczy.

* **Tczew.** Dnia 10-go b. m. zastrzelił się tu 33-letni czeladnik garncarski Ferdynad Reinke, pochodzący z Wschodnich Prus. Był to tegi robotnik, ale nieszczęśliwie żył z żoną swoją, która z czterema dziećmi mieszka w Lieperdze.

* **Lipienice,** powiat człuchowski. W tych dniach właściciel Szymon Rymon, kopiąc tu w swym nowo wybudowanym domu sklep, wykopał garnek pełen różnych monet srebrnych, między niemi i 5 złotych. Srebrne z datą 1623, Moneta Gedanensis itd. Ten skarb przyda się bardzo znalazcy, boć przeszłego roku dobytek mu się spalił, przez co wielką stratę poniósł.

* **Z Bochum** w Westfalii donoszą nam, że tamtejsze Towarzystwo św. Andrzeja, które się składa z samych Warmiaków, bardzo się rozwija i liczy teraz już 72 członków. Chorągiew jest zamówiona i ma kosztować 250 marek. Na Boże Narodzenie ma być chorągiew gotowa, a w styczniu roku przyszłego poświęconą. — Warmiacy w Bochumie dzielnie się kupy trzymają i mogliby być przykładem dla niejednych w naszych stronach, którzy sobie lekceważą należenie do polsko-katolickich Towarzystw.

* **W Opolu** na Ślązku stawał stróż nocny przed sądem za świadka i tak łamaną niemieczyzną zeznawał: „War grosses Laufauf von Menschen, hab Ruhe gebittet, aber niemand hat gefolgen, Nowak hat gegeht hinter das Madziol was ich hab verhaftować. Das Nowak hat das andere Wachtersch verhaften, ich nich weiss von was.“ Czas byłby aby w szkołach zaprowadzono znowu język polski, a za pomocą tego przyszłe pokolenia lepiej się po niemiecku mówić nauczy, niż ów stróż w Opolu.

* **Morağ.** W tych dniach przybył do przełożonego tutejszej gminy pewien 20 letni chłopiec, który powiedział, że uciekł od swych rodziców, mieszkających w Prabutach. Chłopiec opowiadał dalej, że rodzice zamordowali jego 7 dni mającą siostrzyczkę, a następnie wrzucili ją do stawu. Słyszał on już przedtem, jak rodzice rozmawiali o popelnionem morderstwie na pewnem leśniczynie i jak się namawiali o zamordowaniu siostrzyczki jego. Chłopiec powiedział, iż się nazywa Helwig; mówił także, iż ojciec pochwyił za nóżki niewinne dziecko, które uderzył głową o drzewo, a następnie wrzucił w staw. I jego także ścigano, jednakże uratował się ucieczką.

Od czasu tego włóczył się z obaw

przed rodzicami z miejsca na miejsce, chcąc donieść władzom o okrutnym postępowaniu własnych rodziców, którzy mają należeć do pewnej bandy złodziejskiej, składającej się z 11 tu osób. Dnia 8 bm. zawezwano nieszczęśliwego chłopca przed sąd. Śledztwo sądowe zapewne niebawem wykaże, jak się ma rzecz cała. Wiadomość tę wyjęliśmy z gazet gdańskich.

W Franklinie w Północnej Ameryce wybuchła jakaś zaraźliwa choroba. Lekarze tej choroby nie znają, nie wiedzą więc, jak leczyć. Wszyscy mieszkańcy są przestraszeni. Choroba owa polega na tem, że najpierw przychodzi febra gwałtowna, w kilka godzin potem zaczyna język ogromnie puchnąć, poczem staje się zupełnie czarny, później następuje osłabienie, a w końcu śmierć. Choroba taka bywa od dawna w Azji, nazywają ją tam czarny język, ale lekarstwa na nią dotąd niema.

Gadzina w żołądku. Jak z Florencji donoszą, niejakiemu Borginiemu, chłopakowi 20letniemu, gdy spał w polu, wlaża przez otwarte usta gadzina do gęby i dostała się aż do żołądku. Lekarze nie zdołali wydobyć gadu, i tak biedaczysko skonał w najstraszniejszych męczarniach.

Salemonowy wyrok. W Gyoma na Węgrzech istnieje sekta żydowska Nazareńczyków, znana z swej zagorzałości religijnej. Zjawił się wśród niej nowy messyas, który głosił, że musi być ukrzyżowany jak Chrystus. Nazareńczycy tedy poszli do sędziego i prosili, aby im pozwolił ukrzyżować messyasa. Sędzia się zamyslił, a potem rzekł: „Nie będę wam bronił wykonać waszego religijnego zamiaru, ale gdy wasz messyas za trzy dni nie zmartwychwstanie, każe was wszystkich powiesić.“ Nazareńczycy odeszli, ale więcej o ukrzyżowaniu nowego messyasa nie wspominali.

Malarz, u którego wieśniacy z pewnej parafii zamówili obraz św. Szczepana, zapytał reprezentantów parafii, jak sobie życzą, by tego męczennika przedstawił, czy żyjącego czy ukamienowanego

W niemały to ambaras wprawilo biednych prostaczków i po dłuższej dopiero naradzie między sobą wydali następującą decyzję: Niech nam wymaluje żywego św. Szczepana, a jak gromada będzie chciała, to może go sobie każdego czasu ukamienować.

* **Pewien** wieśniak idąc drogą do Bielawek z widłami od siana, był nastawianym od psa. Bronił się niemi; a kiedy pies bardzo na niego naskwieriał, zgnął go tak nieszczęśliwie, że go na miejscu zabił. Znalazł się niebawem właściciel psa zabitego i począł wieśniakowi wyrzucać, że mu psa zabił, mówiąc, że powinien się był bronić

drugim końcem widel. „Bylbym to uczynił,“ odpowiedział wieśniak, „gdyby i pies był nie zębami, ale ogonem na mnie nacierał.“

Na czytelnie ludowe

złożył Bieńk z Olsztyna 25 f-n. Razem zebrałiśmy dotąd 3,30 m. Prosimy o dalsze składki.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 18 listopada przed południem o 10-tę w Jelgoniu.

W czwartek, 26 listopada o 10-tę przed południem w Jagielku pod Olsztynkiem.

Ogłoszenia.

Pieniądze

w woreczku (portomonetce) znalezione wczoraj, w piątek na rynku. Kto pieniądze te zgubił, może je po zwróceniu kosztów za to ogłoszenie odebrać u gospodarza Błażejewskiego w Małym Klebarku.

Poszukiwanie.

Maż mój, **Marcin Renkel** opuścił mnie przed 14 dniami i dotąd nie wrócił. Podobno przebywa w okolicy Kwidzyna u swego brata. Ktoby o nim co wiedział, niech mi da znać.

Barbara Renkel w Ramsowie.
(Gr. Ramsau p. Wieps).

Farbiernia i chemiczna pralnia J. Frenschkowski W OLSZTYNIE.

Moim Szanownym odbiorcom donoszę niniejszem, że przebudowałem mój skład i zapas bawełny o 6 razy powiększyłem. Przez tanie zakupno wprost z przędzalni bawełny, sprzedaję farbowaną, najlepszą bawełnę do snowania od dziś po znacznie niższych cenach.

Najlepsza farbowana bawełna do snowania kosztuje:

czarna	za paczkę	1 m.	jelonkowa	za paczkę	1 m.
szara	„	1 m.	bielona	„	1 m.
brunatna	„	1 m.	„ niebieska	„	1 m.
oliwkowa	„	1 m.	„ czerwona	„	1 m.
jasnoniebieska	„	1 m.			

Kręconą bawełnę mam w zapasie we wszystkich kolorach i kosztuje funt tylko 20 fen. więcej.

Również zniżyłem ceny za farbowanie wełny. Za farbowanie płaci się od funta wełny jak następuje:

bardzo czerwono	40 do 60 fen. za funt,	szaro	30 fen. za funt,
zielono	40 „ 60 „ „	czarno	30 „ „
jelonkowo	50 fen. za funt,	liliowo	50 „ „

Wełna na życzenie w rozmaitych wzorach zostaje farbowana i kosztuje za funt też tylko 50 fen.

A. FRANKKE w Olsztynie

poleca swój wielki skład maszyn rolniczych, jak:

maneży (rosswerków), siewczkarni, maszyn do czyszczenia zboża, młockarni,

po rzetelnych cenach.

Reperacye wykonują się tanio i dobrze.

Groch burv

w dobrym towarze kupuje i prosi o próby albo przywózkę

J. Woythaler.

Drukarnia „GAZETV OLSZTYŃSKIEJ“
w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.

Ojciec nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Żywot Bogarodzicy i św. Jozefa, wielkie dzieło w pięknej oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płużek, powieść 40 fen.

Kaźmierz i Magdosa, powieść 40 fen.

Kościuszkowskie czasy, 50 fen.

J. Woythaler

w OLSZTYNIE sprzedaje wszelkie towary kolonialne tylko najlepsze i tanio. Każdy będzie u mnie obsłużony rzetelnie i ku zadowoleniu.